

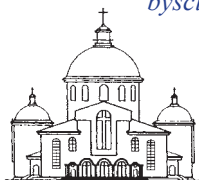
**Umiłowani,
obecnie jesteśmy dziećmi
Bożymi, ale jeszcze się nie
ujawniło, czym będziemy.
Wiemy, że gdy się objawi,
będziemy do Niego podobni,
bo ujrzymy Go takim,
jakim jest.**

1 J 3,2

BRAT

Parafia bł. Władysława z Gielniowa

*...abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów;
byście byli jednego ducha i jednej myśli (1 Kor 1,10).*



ISSN 1644-4434

**Rok XVII
Nr 2 (183)**

Luty 2013



Ostatnia homilia rezurekcyjna śp. Księdza Prymasa Kardynała Józefa Glempa w naszym kościele (Str. 5).



Starajmy się o większą miłość

Starajcie się o większe dary, a ja wam wskażę drogę jeszcze doskonalszą (1 Kor 12,31).

Nasze życie ziemskie upływa pod troskliwym okiem Ojca Niebieskiego. Bóg obdarza nas swoją łaską i przychylnością. Otrzymujemy od Niego dobre dary, które umożliwiają pełne, bogate życie już w drodze do Nieba.

Dla każdego z nas te dary, talenty i umiejętności są inne – gdyż Pan Bóg przeznacza nam różne powołania, różne misje. *Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich* (1 Kor 12,4-6).

Warto zastanawiać się w modlitwie nad tym, co w swojej miłości daje nam Stwórca i w jakim celu. Wyposaża nas przecież po to, by nasze działania rozszerzały Jego królestwo w sercach ludzi i przynosiły Mu chwałę. *Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili* (Ef 2,10).

Najpierw jednak musimy w ogóle zauważyć, że jesteśmy obdarowani, przez Boga wybrani. Jako Jego dzieci i uczniowie Chrystusa powinniśmy ciągle na nowo uświadamiać sobie naszą wartość i godność. *Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni* (1 J 3,2).

Nie wolno nam żyć bezmyślnie ani marnować czasu, ponieważ wtedy umyka nam sprzed oczu sens naszego istnienia – służba w miłości Bogu i ludziom. *I czego żąda Pan od ciebie, jeśli nie czynienia sprawiedliwości, umiłowania wierności i pokornego obcowania z Bogiem?* (Mi 6,8).

Gdy nie rozważamy drogi przygotowanej nam przez Pana, żyjemy z dnia na dzień i możemy nie rozpoznać swojej misji, „minąć się” z Bożym planem wobec nas.

Wszystko, co jest prawdziwe, co godne, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co zasługuje na uznanie – to bierzcie pod rozwagę (Flp 4,8). Wypełnianie tej szczególnej misji, którą Bóg daje nam do wykonania, sprawia, że realizujemy się najpełniej – gdyż robimy to, do czego Bóg nas stworzył. Wówczas osiągamy radość, szczęście i pokój. *A pokój Boży, który przewyższa wszelki umysł, będzie strzegł waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie* (Flp 4,7).

Dlatego nie tylko próbujemy dostrzegać Boże obdarowanie, dziękować za nie i wykorzystywać dla dobra innych, ale także prosimy o większe dary, o wskazanie konkretnych działań, jakie mamy podjąć w służbie.

Życie chrześcijańskie zawsze jest służbą – służbą w coraz większej miłości. Trwanie w Chrystusie, Jego Słowie, Jego Sakramentach pozwala coraz lepiej rozpoznawać ścieżki, które dla nas przygotowuje. Wtedy naprawdę jesteśmy wszczępieni w Chrystusa jak gałązki w winnym krzewie (zob. J 15,1-7) i z Niego czerpiemy przez cały czas to, co nam potrzebne. On sprawia, że „wydajemy owoce” – nasz wysiłek, trud, ofiarowane cierpienie, wyrzeczenia, zaparcie się samego siebie nie są daremne, ponieważ złączone z Nim.

Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie (...). Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem. (J 15,8.9).

Z wielkim bólem przyjęliśmy wiadomość, że w dniu 23 stycznia 2013 r. o godz. 21.30 zmarł po ciężkiej chorobie Józef Kardynał Glemp Prymas Senior. Od początku tworzenia naszej parafii otaczał nas ojcowską troską i zrozumieniem nie szczędząc swego czasu i sił.

Był z nami we wszystkich ważnych wydarzeniach parafialnych – świątecznych i związanych z budową świątyni. Także razem z nami żegnał śp. ks. kan. Eugeniusza Ledwocha.

Otoczmy duszę śp. Kardynała Józefa Glempa wdzięczną modlitwą.





Fot. Piotr Tumidajski – fotoKAI

Benedykt XVI

Telegram kondolencyjny po śmierci Prymasa kardynała Józefa Glempa

Podczas uroczystości pogrzebowych kard. Józefa Glempa w poniedziałek 28 stycznia br. abp Celestino Migliore, nuncjusz apostolski, odczytał telegram kondolencyjny Benedykta XVI, przesłany na ręce kard. Kazimierza Nycza.

„Z wielką rozwagą podchodził do rozwiązywania wielu spraw i problemów w życiu politycznym, społecznym i religijnym Polaków” – napisał papież o Prymasie seniorze. Publikujemy treść papieskiego telegramu kondolencyjnego:

Jego Eminencja

Kard. Kazimierz NYCZ

Arcybiskup Metropolita Warszawski
Warszawa

Zżalem przyjąłem wiadomość o śmierci Kardynała Józefa Glempa, emerytowanego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Warszawskiego, Prymasa Polski. Jednocześnie się z Tobą, Drogi Bracie, z duchowieństwem i wiernymi Kościoła w Polsce w modlitwie dziękczynienia za życie i pasterski trud tego zasłużonego Sługi Ewangelii.

Caritati in iustitia – Dla miłości przez sprawiedliwość – to biskupie zawołanie towarzyszyło mu przez całe życie i wyznaczało sposób myślenia, wartościowania, dokonywania wyborów, podejmowania decyzji i kierunki duszpasterskiego działania. Był sprawiedliwym w duchu swego patrona św. Józefa i tych, którzy w biblijnej tradycji potrafili wsłuchiwać się w głos Bożego wezwania kierowanego nie tylko do nich osobiście, ale przez nich także do społeczności, do których byli posłani.

Taka sprawiedliwość, pełna pokornego oddania woli Bożej, była fundamentem jego głębokiej miłości do Boga i człowieka, która była światłem, natchnieniem i mocą w trudnej posłudze przewodzenia Kościołowi w dobie znaczących przemian społecznych i politycznych, jakie miały miejsce w Polsce i w Europie.

Ta miłość Boga i Kościoła, troska o życie i godność każdego człowieka sprawiały, że był apo-

stołem jedności, a nie rozłamu, zgody, a nie konfrontacji, wspólnego budowania pomyślnej przyszłości w oparciu o przeszłość, podniosłe i bolesne doświadczenia Kościoła i Narodu. Kontynuując dzieło Kardynała Stefana Wyszyńskiego, w stałej łączności i duchowej więzi z Papieżem Janem Pawłem II, z wielką rozwagą podchodził do rozwiązywania wielu spraw i problemów w życiu politycznym, społecznym i religijnym Polaków. Ufając Bożej Opatrzności patrzył z optymizmem w nowe tysiąclecie, w które dane mu było wprowadzać wspólnotę wierzących w Polsce.

W ostatnim etapie życia był doświadczony cierpieniem, które znosił z pogodą ducha. Również w tym doświadczeniu pozostał świadkiem zawierzenia dobroci i miłości wszechmogącego Boga.

Osobiście bardzo ceniłem jego szczerą dobroć, prostotę, otwartość i serdeczne oddanie sprawie Kościoła w Polsce i na świecie. Takim pozostanie w mojej pamięci i modlitwie. Niech Pan przyjmie go do swojej chwały!

Tobie, Czcigodny Bracie, polskim Kardynałom i Biskupom, Rodzinie Zmarłego, uczestnikom ceremonii pogrzebowej i wszystkim Polakom z serca błogosławię: w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Watykan, 24 stycznia 2013 r.

Benedykt XVI, Papież

Papieski telegram kondolencyjny po śmierci kard. Glempa
st, aw / br, Warszawa, 2013-01-28



Ks. pralat Jacek Kozub Pożegnanie Prymasa Polski

Kazanie na Mszy św. w czwartek 24.01.2013 r.

Tak jak owi mieszkańcy Idumei, Zajordania, Judei, Jerozolimy, przychodzimy do Pana Jezusa i tego Jezusa szukamy. Szukamy Go w ten wieczór w Eucharystii, w tych świętych znakach jego obecności. Szukamy Go pod postacią chleba i wina. Odnajdujemy Go również w Słowie, odnajdujemy Go w modlitwie. I tak jak owi mieszkańcy Ziemi Świętej przychodzimy do Niego z naszymi potrzebami, z naszymi modlitwami, które dotyczą naszej historii.

Dzisiaj Kościół Warszawski, Kościół w całej Polsce, a może nawet można powiedzieć Kościół Powszechny w świecie, przeżywa smutek, przeżywając śmierć jednego z największych kardynałów współczesnego Kościoła – Kardynała Józefa Glempa.

Większość z nas niejednokrotnie doświadczała jego bliskości, można tak powiedzieć, że był szczególnie związany z naszą parafią, z naszym kościołem. Był w szczególnej relacji przyjaźni z pierwszym proboszczem tej Parafii ks. Eugeniuszem. To właśnie Ksiądz Kardynał Józef Gelpi powierzył ks. Eugeniuszowi budowanie i zakładanie wspólnoty parafialnej na Natolinie. To właśnie Kardynał Prymas bardzo sobie życzył, aby właśnie ten kościół miał tego szczególnego patrona, bł. Władysława z Gielniowa.

Jako Biskup Metropolita przyjeżdżał tutaj aby sprawować Eucharystię w przeróżnych okolicznościach. To właśnie on konsekrował tę świątynię. Jako Prymas Polski, sprawujący urząd Metropolity, Ordynariusza Archidiecezji Warszawskiej, przyjeżdżał co roku na uroczystości odpustowe, aby być w tej wspólnocie razem i oddawać cześć Panu Bogu za wstawiennictwem Patrona Stolicy.

Kiedy rok temu rozmawiałem z Ks. Kardynałem, aby zaprosić go na sprawowanie uroczystej Mszy św. w czasie Świąt Wielkiejnocy, Mszy Świętej Rezurekcyjnej – bardzo ucieszył się z tego zaproszenia i chętnie je przyjął. Pamiętamy, że właśnie przed świętami Wielkanocy poddał się operacji, bardzo skomplikowanej, ciężkiej i diagnoza była bardzo przykra – niestety chory jest to nowotwór płuc i ta choroba wymaga natychmiastowej interwencji chirurgicznej.

To było tuż przed świętami Wielkiejnocy. Kiedy rozmawiałem z Ks. Prymasem bardzo tak gorąco prosząc o to, że jeśli będzie miał na tyle sił, aby być z nami, powiem szczerze, miałem wtedy świadomość, że Ksiądz Prymas nie przyjedzie na rezurekcję do nas. Jakże było moje miłe zaskoczenie, kiedy dwa dni przed rezurekcją otrzymałem telefon od Księdza Prymasa, w którym postawił mi takie wzruszające pytanie: „Czy chcesz, aby na rezurekcji był chory Metropolita Prymas Polski?”.

Pytanie wzruszające, a zarazem pytanie, które sprawiało, że z radością czekaliśmy na Księdza Prymasa. Mając świadomość swojej choroby, celebrował tę Mszę św. rezurekcyjną. Pamiętamy, że był już na tyle słaby, że homilię wygłosił na siedząco, przed ołtarzem, z fotela, i w tej homilii właściwie już wtedy podsumował całą swoją historię obecności tutaj

na Natolinie, w tym Kościele, żegnając się z nami niejako. Środowisko kapłańskie miało świadomość, pewną wiedzę na temat jego choroby. Ale wszyscy, znając Księdza Prymasa byliśmy przekonani, że pokona chorobę. I ten czas był rzeczywiście taki szczególny, kiedy Ksiądz Prymas, pomimo, że ciągle nieustannie powtarzał: „Niby mnie zoperowali, ale wciąż jestem taki słaby...” to jednak podejmował pewne posługi duszpasterskie.



Jeszcze teraz na święta Bożego Narodzenia było spotkanie opłatkowe dla wszystkich kapłanów i był na tym spotkaniu Ksiądz Prymas. Składał nam życzenia, uśmiechnięty, radosny, ale wszyscy wiedzieliśmy, że ta choroba niestety bardzo go dotyka i robi spustoszenie w jego organizmie. Do końca był świadomy, do końca miał to wielkie pragnienie życia. Jeszcze parę dni temu, kiedy lekarze mówili wprost – to jest kwestia godzin – Ksiądz Prymas mówił nam: „Lekarze się chyba mylą i wszystko pokonamy”. Ta chęć do życia, ta chęć do służenia, do posługi była wzruszająca i porywająca.

W ten wieczór przychodzimy z różnymi modlitwami do Jezusa. Przychodzimy również, aby dziękować Panu Bogu za dar posługi Księdza Prymasa. Ja w duchu ogromnej wdzięczności dziękuję Panu Bogu za moje kapłaństwo, które otrzymałem z rąk Księdza Prymasa, za wszystkie posługi, nominacje i za to, że na drogach mojego życia postawił właśnie takiego Biskupa. Biskupa, który cieszył się w społeczności kapłanów ogromnym szacunkiem i ogromną miłością.

Każdy ksiądz w Archidiecezji Warszawskiej wzrastał ze świadomością, że może przyjść do swojego Biskupa z różnymi sprawami, nie tylko po to, aby się pochwalić, żeby się podzielić sukcesem duszpasterskim, jaką radością. Mieliśmy tę świadomość, że możemy przychodzić do niego z tymi sprawami, które dla nas osobiście mogą być wstydlive i nie budzić radości na twarzy Prymasa. Ale wiedzieliśmy, że jest Biskupem postawionym przez Chrystusa na drogach naszego apostołowania.

Dlatego w sposób szczególny dzisiaj dziękuję Panu Bogu za dar jego życia i proszę, aby Pan przyjął go do siebie, aby go obdarzył darem zbawienia, aby mu przebaczył grzechy, które popełnił z ludzkiej ułomności.

Przychodzimy również z naszymi osobistymi intencjami, z tym wszystkim, co z nami jest powiązane osobiście. I przychodzimy przede wszystkim do Pana Jezusa, bo wiemy, że tylko On jest w stanie tak naprawdę ukoić nasze pragnienia i tęsknoty, bo On jest Synem Bożym. Tak jak duchy nieczyste na Jego widok padały przed Nim i wołały: „Ty jesteś Synem Bożym!”, tak i my dzisiaj, na tej Eucharystii, wołamy: Panie Jezu, Ty jesteś Synem Bożym, Ty jesteś nasz miłością i Tobie zaufaliśmy. Amen.

Opracowanie z zapisu dźwiękowego: Dagmara Harkot

Kardynał Józef Glemp

My wszyscy mamy także zmartwychwstać

Ostatnia homilia Prymasa J. Glempa na Mszy św. rezurekcyjnej...

Umiłowani Bracia i Siostry!

Oto Rezurekcja, rocznica zmartwychwstania Pana Jezusa. Czcimy Go przez nią, bo On wyszedł zwycięsko ze śmierci, żyje ciągle i zaprasza nas również do nowego życia. Uzyskać nowe życie po śmierci to wydarzenie na miarę aktu stworzenia. To jest wielka reforma świata, bo nadaje życiu nową jakość. To wielkie wydarzenie, rozważane na obszarze wiary chrześcijańskiej w wymiarze ziemskiego globu, przeważnie jest na różne sposoby ujmowane. Takie fakty towarzyszyły tamtemu wydarzeniu i o tym się dowiadujemy z opisu czterech Ewangelii.

Dzisiaj wysłuchaliśmy opisu, jaki przekazał nam Św. Jan. Opis to niesłychanie prosty. Pierwsza inicjatywa wychodzi od Marii Magdaleny. Wybiera się o świcie, bo skończył się szabat i można podjąć drogę i wykonać czynności namaszczenia ciała niedopełnionego z braku czasu po ukrzyżowaniu. Zobaczyła, że kamień grobowy jest odsunięty, a więc ciało wyniesione. Pobiegła do miejsca gdzie nocowali Piotr i Jan. Ci, widząc podniecenie niewiasty, ruszyli do grobu.

Pierwszy dobiegł Jan. Stał bezradny. Pusto. Nadbiegł zdyszany Piotr. Wszedł do wnętrza grobu i ujrzał leżące prześcieradło. Magdalena tymczasem spowodowała przyjście niewiast i sama natknęła się na Jezusa, biorąc go za ogrodnika. Mimo że Zmartwychwstały wyznaczył Apostołom Galileę, jako miejsce spotkania, bo tam rozpoczęli swoją działalność, jeszcze kilka razy spotykał się z nimi w Jerozolimie.

Apostołowie łatwo zaważyli, że Jezus jest ten sam, ma przebitą bok, inne rany, rozmawia z nimi, zna wszystkich, ale jest inny. A oni są onieśmieleni. Teraz zrozumieli, co im mówił wcześniej, a co oni puszczali mimo uszu. Dowiedzą się, że mają iść na cały świat i świat nawrócić. Mają obalić, bez użycia broni, imperium rzymskie, potęgę jedyną w całym świecie, i zaprowadzić moralny ład oparty na przykazaniu miłości.

Ten proces nawracania trwa ciągle, a to dopiero niecałe dwa tysiące lat. Ile tych tysięcy lat jeszcze? Chcemy zrozumieć, kim jest Zmartwychwstały. Jest inny, niż ten przed męką. Jest nowy. Jest przyszłością, ma program trudnej miłości, uczy poświęcenia, nie boi się cierpienia. Oto nowy Chrystus, który rośnie nie jako osoba, ale jako Mistyczne Ciało, jako Lud Boży. A jego program to Ewangelia, rozchodzi się różnymi sposobami na cały świat. Nawracanie się ludzi i narodów to fakt historyczny. To nowe życie Chrystusa. On ciągle zmartwychwstaje. Rozważamy Sakrament pokuty. Od kratek konfesjonaułu odstepuje człowiek, który otrzymał rozgrzeszenie. Niby zwykła rzecz, a jednak w tym odchodzącym dokonała się rzecz ogromna na obszarze wiary. Umarły w nim grzechy. Powstała łaska. W nim Chrystus ożył na nowo. Po prostu – zmartwychwstał.

Prawda o zmartwychwstaniu Chrystusa otrzymała także w świecie formy widzialne, zewnętrzne. Budowane świątynie, a w świątyniach krzyż z Ukrzyżowanym. Artyści więcej

wykonali krzyży niż plastycznych ujęć zmartwychwstania i to jest zrozumiałe. Bo zmartwychwstanie zaczyna się od krzyża. Od krzyża idzie do pełni życia jak przez most. Zawsze przypominamy sobie ujęcie plastyczne zmartwychwstania, pamiętają je ci, którzy byli w Auli Pawła VI na audyencji z Ojcem Świętym. Tam jest zmartwychwstanie jako Chrystus wydobywający się z materii. Tak to ujął artysta. W świecie się wciąż rozrasta i wchodzi w życie ludzkości.

Historia odnotowuje wielkie wydarzenie, jakim były wyprawy rycerstwa zachodniego dla odbicia Grobu Pańskiego w XI, XII i XIII w. Wojna jak wojna, niesie ze sobą dużo zła i bywa różnie interpretowana. Wyprawy krzyżowe nie przyniosły oczekiwanego skutku. Może poza ożywieniem handlowym, ale pokazały, jak wiele znaczy miejsce Zmartwychwstania Chrystusa. U nas w Polsce pamiątką po tamtych czasach pozostało miasto Miechów, niedaleko Krakowa – siedziba zakonu rycerskiego Grobu Pańskiego w Jerozolimie, z dokładnie odtworzonym architektonicznie Grobem Pańskim.

Bracia i Siostry, dość łatwo pojmujemy prawdę o cierpieniu, grobie i zmartwychwstaniu Chrystusa. Trudniej jest nam natomiast rozważyć i przyjąć prawdę o naszym udziale w Zmartwychwstaniu. My wszyscy mamy także zmartwychwstać. Wyznając wiarę, przecież mówimy w pacierzu: „(...) wierzę w Ducha Św., Święty Kościół Powszechny, Świętych Obcowanie, grzechów odpuszczenie, Ciała Zmartwychwstanie, żywot wieczny. Amen.” W credo mszalnym potwierdzamy: „(...) i oczekuję wskrzeszenia umarłych (...)”.

To wszystko przed nami, to wszystko zamyka się w wielkich aktach wiary. Wszyscy ochrzczeni zanurzamy się w śmierci Chrystusa. A więc nosimy w sobie śmierć Chrystusa. A jeśli nosimy śmierć to i oczekujemy skutków tego wskrzeszenia ciała. Będzie ono inne, tak jak Chrystusa. Tak kiedyś będziemy cieszyć się radością także naszego ciała, innego, uświęconego, Chrystusowego. To jest naszą radością podczas każdej przeżywanej Wielkanocy.

I ta radość winna się wam udzielić wszystkim. Ja sam bardzo się cieszę i chciałbym, aby ta radość także przeszła na całą parafię bł. Władysława z Gielniowa. Ja się bardzo cieszę, że Bóg mi daje możliwość odprawienia tej Rezurekcji tutaj, w tym miejscu, gdzie przed laty ks. Ledwoch zmagał się z trudnościami, żeby postawić tę chyba najpiękniejszą świątynię w Archidiecezji. Był zawsze cichy i małomówny.

Byłem na rezurekcji tutaj już wiele lat temu. Naturalnie nie było takiej świątyni. Ks. Proboszcz zaprosił nas do tego baraku, żeby poczęstować żurkiem, tak jak to spożywa się śniadanie po rezurekcji. Sam mało mówił. Nawet i nie jadł. Tak przysiadł, trochę coś skubnął i szedł dalej. Ale z tego rodziła się ta radość, którą my dzisiaj przeżywamy.

A radość nie jest tylko dla samej radości, tylko by się nią dzielić. Właśnie w utrzymaniu naszej postawy Chrystusowej, chrześcijańskiej, wtedy kiedy świat tak często o tym zapomina, ucieka, nie rozumie, szuka jakiejś radości błędnie, często zdziczałej. A my chcemy zająrzeć do tej radości Chrystusowej, która napędza serca przez pokolenia i będzie udziałem wszystkich tych, którzy po nas przyjdą. Amen.

Opracowanie z zapisu dźwiękowego: Dagmara Harkot

Abp Józef Michalik

Wielkość skromna i cicha

Czcigodni Bracia w biskupstwie
i w Chrystusowym kapłaństwie,
Szanowni Słuchacze,
Drodzy Bracia i Siostry,

Kościół w Polsce i Ojczyzna żegna dziś Człowieka, który przez wiele lat był naszym przewodnikiem i nadzieją naszych oczekiwań. Jakże często czekaliśmy na Jego słowa, zwłaszcza wtedy gdy sami nie mieliśmy odwagi ich wypowiedzieć, a byliśmy z nich zadowoleni, ilekroć stawał po „naszej”, a nie naszych przeciwników stronie. Jakże często stawialiśmy mu wymagania zamiast postawić je sobie.

Spróbujmy zatem dziś postawić sobie pytanie, o co tak naprawdę chodzi w posłudze Kościoła, kapłana, biskupa? O co chodziło w całej posłudze śp. Księdza Kardynała Prymasa Józefa Glempa?

Odpowiedź znajdujemy w przeczytanej przed chwilą Ewangelii według św. Jana, która jest fragmentem modlitwy Jezusa z Ostatniej Wieczerzy. Niezwykłej, testamentalnej modlitwy, w której Jezus odkrywa przed uczniami głębię swego z troskania i modli się za uczniów: „Proszę za tymi, których mi powierzyłeś... [...] Proszę za tymi, którzy uwierzą we Mnie dzięki ich nauczaniu... [...] aby była w nich ta miłość, jaką Mnie umiłowałaś i abym Ja był w nich” (J 17,9 nn).

A zatem chodzi o niezwykłą sprawę wyboru dokonanego przez samego Boga, wyboru i zaufania wobec człowieka, bo Bóg naprawdę potrzebuje ludzi do zrealizowania swoich zamiarów: „nie proszę, abyś ich zabrał ze świata, lecz abyś ich ustrzegł przed złem... aby w nich była ta miłość, jaką Mnie umiłowałaś”.

Ludzie lubią mówić i słuchać o miłości, czasem zbyt łatwo sprzedają to słowo. Są jednak dwie miłości: jedna doczesna, ludzka i druga wieczna, Boska. Obie są piękne, cenne. Istnieje jednak wielka między nimi różnica, którą ujawnia bolesne doświadczenie, zranienie czy zdrada. Wtedy ludzkie serce się zamyka, zaryglowuje. Jeśli w sercu jest miłość Boża, po zranieniu ono się otwiera na tego, kto rani. Pocałunek Judasza zranił Jezusa, a On zareagował słowami: „Przyjacielu, po coś przyszedł?” (Mt 26, 50). A kiedy przebijają Mu ręce, nogi i serce, cierpiący na krzyżu Jezus woła: „Ojcze odpuść im, bo nie wiedzą co czynią” (Łk 23, 35). Każdy chrześcijanin uczyć się powinien tej miłości i tego myślenia od najważniejszego naszego Nauczyciela – Jezusa. Jednym z nas się udaje to lepiej, innym gorzej, ale warto i trzeba zaczynać nieustannie na nowo, jeśli chcemy odnaleźć Boga miłości i być przydatni światu, bo tu, właśnie tu leży moc chrześcijańskiej wiary i wartość chrześcijańskiej obecności w świecie.

Śp. Kardynał Józef Glemp był przydatny Kościołowi i Ojczyźnie, był potrzebny kapłanom, ludowi i swojej diecezji, właśnie dlatego, że był autentycznym uczniem Chrystusa i synem Kościoła, któremu służył całym sercem.

83 lata temu urodził się w katolickiej rodzinie, z którą przez całe życie utrzymywał żywy kontakt. Po ukończeniu Seminarium Duchownego w Gnieźnie został wyświęcony na kapłana w 1956 roku, kiedy to uwięziony jego Arcybiskup przebywał w Komańczy. Po dwuletniej pracy duszpasterskiej podjął solidne studia prawnicze na Uniwersytetach Papieskich w Rzymie. Następnie przez wiele lat pracował u boku Wielkiego Prymasa Tysiąclecia, który go wyświęcił na biskupa, z przeznaczeniem do posługi na Warmii. Po dwuletniej bytności w Olsztynie miał w roku 1981 wrócić do Warszawy, aby podjąć posługę Prymasa Polski i Metropolity Gnieźnieńsko – Warszawskiego.

Był człowiekiem głębokiej wiedzy i duchowej kultury, miał doskonałą pamięć, jako pasjonat wiedzy historycznej, umiał czerpać z niej dystans do współczesności, a przy tym był człowiekiem bardzo pokornym. Nikomu nie narzucał swoich poglądów i może dlatego wiele z jego bogactwa duchowego umykało nawet baczny obserwatorom. A przy tym Kardynał Glemp to człowiek niezwykle pracowity, ciekawy świata i bardzo dynamiczny duszpastersko. Niestrudzenie odwiedzał parafie i diecezje w całej Polsce, chętnie też odpowiadał na zaproszenia rodaków i przyjaciół poza granicami Polski. Przez długie lata był opiekunem emigracji. Ceniony był także przez braci chrześcijan z innych Kościołów. Nie bał się także przyjaźni z ludźmi o innych poglądach, którzy cenili w nim prawosć charakteru i godność pełnionej misji.

Miał dobre rozeznanie ludzi i ich charakterów, chociaż nie zawsze ujawniał to publicznie i z szacunku do człowieka niekiedy przedłużał oczekiwanie na jego przemianę. O wielkości wewnętrznej śp. Kardynała Prymasa świadczy i to, że kierując się dobrem Kościoła i sprawy starał się nie wykluczać ludzi o innych niż jego poglądach. Umiał słuchać nawet przeciwnych opinii, chociaż decyzje podejmował samodzielnie, nieraz je zmieniał.

Charakteryzując posługę zmarłego Księdza Prymasa, można powiedzieć, że był realizatorem nauczania II Soboru Watykańskiego, wytyczonego w Konstytucji *Gaudium et spes*: „Radość i nadzieja, smutek i lęk ludzi w naszych czasach, szczególnie ubogich i wszelkich uciśnionych” (n.1) był również radością i nadzieją, smutkiem i lękiem jego jako ucznia Chrystusa. Otwarty na nowe formy duszpasterskie przyjmował do swojej Archidiecezji nowe zakony i grupy apostołskie, wśród których jest Droga Neokatechumenalna i jedyne w Polsce Seminarium Redemptoris Mater.

Słowa: *Caritati in iustitia* (przez sprawiedliwość ku miłości) uczynił hasłem i programem swego posługiwania, a w pierwszych latach 80-tych ubiegłego wieku, w latach zrywu „Solidarności” i stanu wojennego, Polacy wykazywali szczególną wrażliwość na sprawiedliwość i miłość.

Burzliwe wydarzenia roku 1980 i 1981 ujawniały nowe siły w narodzie i wyzwalały oczekiwania wobec Kościoła, które nie zawsze mogły być wypełnione. Kościół bowiem po II wojnie światowej stał się ponownie jedynym depozytariuszem polskiej tożsamości duchowej, odrębności kulturalnej i niezależności narodowej. Prawdą jest, że zarówno na Jasnej Górze – jak mówił bł. Jan Paweł II – jak i w kościołach całej Ojczyzny Polacy zawsze byli wolni, co wyzwalało nadzieje

zbyt optymistyczne niekiedy na natychmiastową, uzyskaną z pomocą Kościoła przemianę, którą mądrość pasterska i poczucie odpowiedzialności za Kościół i naród kazała miarkować. Tę niepopularną, ale dalekowzroczną misję podjął u progu swej posługi nowy Prymas Polski. W 1981 roku utrzymywał kontakty z przedstawicielami rządu i strajkującymi robotnikami. Zdawał sobie sprawę z napiętej sytuacji. Jeszcze 12 grudnia napisał list do Komisji Krajowej, apelując o podjęcie dialogu, zaś 13 grudnia, w dniu ogłoszenia stanu wojennego, wygłosił dwa kazania: rano, do młodzieży akademickiej zgromadzonej na Jasnej Górze, gdzie mówił: „Stan wojenny wymaga szczególnej mądrości, szczególnego pokoju i rozważań serc, bo tylko w czystości serc następuje jasność umysłu, rozeznanie drogi moralnej i rozeznanie programu działania na przeszłość... I dlatego młodzież, która jest wrażliwa na siłę ducha, ta młodzież, która ukazała dotychczas swoją dojrzałość i swoje wyczulenie na to, co jest «prawdą», co jest «sprawiedliwością» winna przestać się bać” – a więc wczuwał się w uczucia tej młodzieży.

A wieczorem tego samego dnia, w kościele Matki Bożej Łaskawej na Starym Mieście w Warszawie, analizując sytuację stwierdził, że „władza w stanie wojennym nie jest władzą dialogu, zaś wielu ludzi zostaje dotkniętych w swych aspiracjach, dążeniach, odepchniętych z bolesnym poczuciem krzywdy i wtedy, nie licząc się z proporcją sił, chce sprzeciwić się zaistniałej sytuacji... Kościół boleśnie przyjął... wejście na drogę przemocy, jaką jest stan wojenny... dziś sprawa najważniejsza to ratowanie życia i obrona przed rozlewem krwi. W tej obronie Kościół będzie bezwzględny... Nie ma większej wartości nad życie ludzkie. Dlatego będę wzywał do rozsądku, nawet za cenę narażenia się na zniewagi i będę prosił, nawet gdybym miał boso iść i na kolanach błagać: nie podejmujcie walki – Polak przeciwko Polakowi. Nie oddajcie waszych głów, Bracia Robotnicy i Pracownicy wielkich zakładów, bo... każda głowa i każda para rąk bezcenne będą dla odbudowania tej Polski, jaka będzie i jaka być musi po zakończeniu stanu wojennego”.

Za słowami Prymasa poszedł trud odwiedzin w obozach internowanych i pomocy ich rodzinom przez powoływane Komitety Prymasowskie i Biskupie, poszły wysiłki negocjacyjne w Polsce i w świecie, które po wielu latach i trudach doprowadziły do zmiany sytuacji, ale w międzyczasie były nowe ofiary i tragedie, były zabójstwa bł. księdza Jerzego Popiełuszki, księdza Zycha, księdza Suchowolca, Niedziela i innych księży mordowanych przez tak zwanych „nieznanych sprawców” albo zabijanych w nieszczęśliwych wypadkach niewygodnych ludzi uczciwie szukających odnowy i reform. Naród pamięta i Kościół pamięta, boleje i przestrzega, że za każdy czyn i za każde słowo, za słowo nienawiści płaci się zawsze wysoką cenę rozkładu moralnego, który w konsekwencji zwraca się przeciwko nam wszystkim.

Ksiądz Prymas był sprawdzonym nauczycielem narodu, człowiekiem pokoju i przebaczenia, który nie wytaczał procesów, ani nie wypominał latami wyrządzanych mu krzywd moralnych i miotanych oszczerstw, nie obnosił się też ze swymi sukcesami czy odniesionymi ranami, był wielki, ponieważ był Sługą Wielkiego Pana – Chrystusa ukrzyżowa-

nego i zmartwychwstałego. Szczególne świadectwo wrażliwości na sprawiedliwość dał zmarły Kardynał u kresu swej posługi Arcybiskupa Warszawskiego, kiedy wygłosił wymowne kazanie na niedoszłym ingresie swego bezpośredniego następcy. Protestował wtedy mówiąc, że „dzisiaj dokonał się sąd nad Arcybiskupem Wielgusem. Cóż to za sąd?... My nie chcemy takich sądów. Bez świadków, bez obrony...”. Dochodząc prawdy i sprawiedliwości, nie wolno bowiem krzywdzić człowieka.

Drodzy Bracia i Siostry.

Przed chwilą wysłuchaliśmy testamentalnej modlitwy Pana Jezusa, w której mówił o miłości Boga do nas, o twórczej roli miłości na drodze wiary. Miłość to wielki testament Chrystusa. Ale warto dziś może zapytać o testament ostatniego Prymasa Warszawy. Wypowiedział go właśnie tamtego 13 grudnia 1981 r.: „będę wzywał i będę prosił, na kolanach będę błagał: nie podejmujcie walki Polak przeciwko Polakowi” – a zatem i dzisiaj, jakże aktualne jest Jego przesłanie: podejmijcie dialog, postawcie interes biednych ludzi i dobro Polski ponad interes grupy czy partii, uszanujcie przeciwników ideowych, oni także mają prawo do własnych przekonań, przestańcie znieważać krzyże i kościoły, przestańcie szukać pustej popularności przez deptanie prawdy i lekceważenie moralności w życiu społecznym i publicznym.

Kolejne wołanie klęczącego Prymasa to wołanie o pomoc rodzinie, o wychowanie naszych dzieci i młodzieży w szacunku do ojczystej historii, to wołanie o szacunek do Bożego prawa, które broni starca i poczęte życie. I jak zauważamy ostatnio, tego rodzaju nawoływania nie zawsze idą na marne, ludzie powoli dojrzewają do odwagi w przeciwstawianiu się złu i bronią wartości moralnych.

Księżu Prymasie, ostatnią miłością Twego pracowitego życia była Świątynia Opatrzności Bożej w naszej stolicy. Dziś stoisz już przed Bożym obliczem i wypraszasz nam mądrość serca, abyśmy i w naszych czasach umieli zaufać Bogu, dostrzec działanie Opatrzności w dzisiejszych trudach i zmaganiach, w przeciwnościach i wyzwaniach.

Przed laty, kiedy przyszedł moment oddzielenia Archidiecezji Gnieźnieńskiej od stolicy, wybrałeś Warszawę. Tu, z tym ludem Stolicy chciałeś pozostać do końca. Warszawa pamięta i widzimy, że umie płacić wdzięcznością za wierność jej misji. I Kościół, biskupi, kapłani, my wszyscy pamiętamy lata twojej ofiarnej służby i dlatego dziś pokorną obecnością i szczerą modlitwą polecamy Cię Bożej miłości, polecamy Cię Bogu sprawiedliwemu, którego imieniem własnym jest Miłość. Głosiłeś ją swym życiem, doświadczaj jej teraz i przez całą wieczność. Amen.



Warszawa, kościół Św. Krzyża, 27 stycznia 2013 r.
Homilia abp. Józefa Michalika podczas Mszy św. żałobnej
w intencji śp. Ks. Kard. Józefa Glempa

Uroczystości pogrzebowe Prymasa Józefa Glempa

Uroczystości pogrzebowe ks. kard. Józefa Glempa odbyły się w poniedziałek 28 stycznia br. w warszawskiej archikatedrze Świętego Jana Chrzciciela. Mszy św. o godz. 11.00 przewodniczył ks. kard. Stanisław Dziwisz, metropolita krakowski. Homilię wygłosił ks. abp Józef Kowalczyk – Prymas Polski. Mszę św. koncelebrowali biskupi z Polski i z zagranicy oraz przedstawiciele duchowieństwa archidiecezji warszawskiej i innych diecezji. W uroczystościach wzięli także udział przedstawiciele władz państwa i Parlamentu.

Po Mszy św. trumna z ciałem księdza Prymasa została złożona w krypcie archikatedry warszawskiej. Jak poinformował ks. kard. Kazimierz Nycz, ksiądz Prymas chciał zostać pochowany w archikatedrze Św. Jana Chrzciciela, co zapisał w swoim testamencie. Archikatedra warszawska jest miejscem spoczynku wielkich poprzedników księdza Prymasa – Prymasa Augusta Hlonda i Prymasa Tysiąclecia ks. kard. Stefana Wyszyńskiego, którego sarkofag w 1990 r. przeniesiono z podziemi do nowo zbudowanej poświęconej mu kaplicy.

Ksiądz Prymas Józef Glemp został pochowany na miejscu po sarkofagu, gdzie do niedawna spoczywał św. ks. abp Zygmunt Szczęśny Feliński. Nowy sarkofag jest wykonany z czarnego granitu. Zostały na nim wyryte: krzyż, imię i nazwisko kardynała oraz daty urodzin i śmierci, a także daty pełnienia posługi arcybiskupa Warszawy i Prymasa Polski. Jak dodał proboszcz warszawskiej archikatedry ks. kanonik Bogdan Bartołd, w przyszłości nad sarkofagiem zostanie też wyryty jego herb biskupa.

Uroczystości żałobne rozpoczęły się w sobotę. W Warszawie, w kościele Sióstr Wizek, gdzie była wystawiona trumna z ciałem ks. Prymasa, sprawowana była Eucharystia, której przewodniczył ks. bp Tadeusz Pikus. Bp pomocniczy warszawski mówił, że ks. kard. był dobrym pasterzem.

Jak twierdzą krytycy i wielu świadków wraz z Janem Pawłem II, kardynałem Stefanem Wyszyńskim, prowadził linię wiary i obyczajowości w społeczeństwie polskim i wśród Polonii. Pracował bardzo dużo. Był gigantem pracy. Właściwie nie odpoczywał. Był całkowicie poświęcony posłudze duszpasterskiej – powiedział ks. bp Tadeusz Pikus.

W niedzielę rano trumna z ciałem prymasa została przeniesiona z kościoła Wizek do kościoła Świętego Krzyża,

gdzie o godz. 9 odbyła się Msza św. Eucharystii przewodniczył i homilię wygłosił ks. kard. Kazimierz Nycz – metropolita warszawski.

Był zawsze dla wszystkich, bo wierzył i wiedział, że za wszystkich Chrystus umarł i zmartwychwstał. Zasadniczo nigdy nie pozwolił się zakwalifikować po ludzku do określonych środowisk i frakcji. Wiedział, że biskup musi być dla wszystkich pasterzem i przewodnikiem. Wiara i naturalne predyspozycje kazały mu łączyć, a nie dzielić. Służyć mądrej jedności, a nie upokarzającym podziałom. W imię miłości do Kościoła potrafił przyznać się do swoich błędów i przeprosić za nie, a także za grzechy Kościoła – powiedział ks. kard. Kazimierz Nycz.

Również na Jasnej Górze w Kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej sprawowana była Msza św. w intencji zmarłego. Przewodniczył jej ks. abp Wacław Depo. Metropolita częstochowski porównał śmierć kardynała seniora do śmierci Jana Pawła II. Mówił, że Prymas był człowiekiem zawierzenia.

– Dlatego dziękujemy dzisiaj za jego ofiarną służbę, nie tylko w czasie posługi jako biskupa na Warmii, czy później Prymasa Polski i arcybiskupa Gniezna i Warszawy, ale szczególnie za jego wierne towarzyszenie w czasie pontyfikatu

Jana Pawła II, kiedy razem z nim wypraszał umocnienie Kościoła i Narodu – powiedział ks. abp Wacław Depo.

W niedzielę w bazylice św. Krzyża sprawowana była Msza św. żałobna. Jej głównym celebrazem był nuncjusz apostolski w Polsce ks. abp Celestino Migliore, który odczytał telegram od Ojca Św. Benedykta XVI.

Homilię wygłosił ks. abp Józef Michalik. W pierwszych słowach przewodniczący KEP powiedział, że Kościół

w Polsce i Ojczyzna żegna dziś Człowieka, który przez wiele lat był naszym przewodnikiem i nadzieją naszych oczekiwań.

Ks. Prymas był sprawdzonym nauczycielem narodu. Człowiekiem pokoju i przebaczenia, który nie wytaczał procesów, ani nie wypominał latami wyrządzonych mu krzywd moralnych i miotanych oszczerstw. Nie obnosił się też ze swymi sukcesami czy odniesionymi ranami. Był wielki, ponieważ był sługą Wielkiego Pana Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego – powiedział ks. abp Józef Michalik.

Ks. abp wskazał, że szczególną realizacją dewizy zmarłego Prymasa: „przez sprawiedliwość ku miłości” była obrona ks. abp. Stanisława Wielgusa, w czasie gdy miał on zastąpić kard. Glempa na stolicy Archidiecezji Warszawskiej, ale pod naciskiem oskarżeń o współpracę z SB ustąpił z urzędu.



Ksiądz kardynał Prymas powiedział wtedy znamienne słowa: „dochodząc prawdy i sprawiedliwości nie wolno krzywdzić człowieka. Dokonał się tutaj sąd. My nie chcemy takich sądów bez świadków i obrony” – przypomniał ks. abp Józef Michalik.

Przewodniczący Episkopatu zwrócił też uwagę na aktualność przesłania zmarłego Prymasa Polski wypowiedzianego w pierwszych dniach stanu wojennego, gdy apelował o zachowanie spokoju – „aby Polak nie walczył przeciwko Polakowi”.



Dzisiaj jakże aktualne jest jego przesłanie: „Podejmijcie dialog. Postawcie interes biednych ludzi i dobro Polski ponad interes grupy czy partii. Uszanujcie przeciwników ideowych – oni także mają prawo do własnych przekonań. Przestańcie znieważać krzyże i kościoły. Przestańcie szukać pustej popularności przez deptanie prawdy i lekceważenie moralności w życiu społecznym i publicznym. Kolejne wołanie kłęczącego Prymasa to wołanie o pomoc rodzinie, o wychowanie naszych dzieci i młodzieży w szacunku do ojczyznej historii. To wołanie o szacunek do Bożego Prawa, które broni starca i poczęte życie – powiedział ks. abp Józef Michalik.

Tego rodzaju apele – jak zaznaczył ks. abp Józef Michalik – nie zawsze idą na marne; ludzie powoli dojrzewiają do odwagi w przeciwstawianiu się złu i bronią wartości moralnych.

Po uroczystościach żałobnych kondukt żałobny przeszedł z Bazyliki św. Krzyża do archikatedry Świętego Jana Chrzciciela na Starym Mieście. Uroczystości pogrzebowe zakończyły się w archikatedrze w poniedziałek 28 stycznia Mszą św. pogrzebową, po której trumna z ciałem Ks. Prymasa z przeniesiona została do krypty.

Ks. kard. Józef Glemp zmarł 23 stycznia na nowotwór płuc. Przez 23 lata był przewodniczącym KEP. Nominację na Prymasa Polski ks. kard otrzymał 7 lipca 1981 r., w półtora miesiąca po śmierci Prymasa Tysiąclecia ks. kard. Stefana Wyszyńskiego.

Wdzięczność za posługę ks. kard. Glempa wyraziło Prezydium Konferencji Episkopatu Polski.

„Dziękujemy Bogu za troskę Księdza Prymasa o kolegialność prac księży biskupów w ramach Konferencji, której przewodził. Za szczególną duszpasterską mobilizację w po-

dejmowaniu nowych wyzwań, a także za roztropne rozpoznawanie znaków czasu dla Kościoła w Polsce” – napisali w komunikacie przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski ks. abp Józef Michalik, jego zastępca ks. abp Stanisław Gądecki oraz sekretarz generalny Episkopatu ks. bp Wojciech Polak.

Również polski Sejm uczcił w piątek minutą ciszy pamięć śp. ks. kard. Józefa Glempa, Prymasa Polski.

Ks. bp Antoni Pacyfik Dydyecz, ordynariusz drohiczyński, w rozmowie przeprowadzonej dla Radia Maryja powiedział: „Ks. kard. Józef Glemp musiał stawić czoła wielu problemom. Czas, w którym przyszło mu pełnić funkcję Prymasa Polski, to okres dynamicznych przemian – działalność „Solidarności”, wprowadzenie stanu wojennego, odejście prymasa tysiąclecia, zamach na Ojca Świętego Jana Pawła II, prześladowania kapłanów – przypomina pasterz drohiczyński, ks. bp Antoni Pacyfik Dydyecz.

Ks. Prymas zrobił wiele dla Kościoła w Polsce, ale także dla Radia Maryja – przypomniał o. Tadeusz Rydzek, dyrektor Radia Maryja.

– Ksiądz Prymas powiedział kiedyś takie zdanie: „Mamy coraz mniej wolności słowa w Polsce, nie możemy pozyskać prawdziwych informacji. Dziękuję Radiu Maryja i TV Trwam, bo w tych mediach można je znaleźć. Różnie bywało w Episkopacie, ale trzeba to powiedzieć”. Nie mówiliśmy o tym, dzisiaj to mówię. Jestem wdzięczny ks. Prymasowi za wiele spraw – powiedział o. Tadeusz Rydzek, dyrektor Radia Maryja.

Ks. prymas senior kard. Józef Glemp pozostawił po sobie wiele inicjatyw i zaangażowań, które z różnych punktów widzenia będą przedmiotem refleksji, debat i dyskusji – stwierdził ks. prof. Waldemar Chrostowski.

Źródło: portal Radia Maryja



Fot. Jakub Szymczuk

<http://info.wiara.pl/gal/spis/1438846.Pozegnanie-Prymasa-i-ostatnia-droga-do-Archikatedry>



* Przyczółek nienajstarszych Czytelników *

Otwieram drzwi

Prymas też był ministrantem

Wywiad dla „Przewodnika Katolickiego” przeprowadzony przez ks. Waldemara Hanasa, Warszawa, rezydencja Prymasa Polski, 14 lutego 2004 r.

Czy Ksiądz Prymas był ministrantem?

Tak, jeszcze przed wojną byłem przewodniczącym grupy ministrantów w Kościele Kujawskim. Opiekował się nami wówczas znakomity duszpasterz ksiądz Skowroński.

Jakim trzeba być ministrantem, by zostać Prymasem?

Nie łączyłbym tych spraw. Młodzi chłopcy mają olbrzymią chęć, by służyć przy ołtarzu. Należy to wykorzystać. Ten „pociąg” do służby ołtarza wynika niejako z trzech rzeczy: po pierwsze, z chęci pokazania się. Ministranci wyróżniają się przecież spośród innych – tu zaznaczam, że muszą oni zachowywać postawę ludzi wierzących nie tylko w kościele, ale również wśród rówieśników nie chodzących do kościoła; po drugie, z chęci organizacji czasu - chłopcy lubią uporządkowane życie; i po trzecie, co najważniejsze, z autentycznej pobożności.

Czy będąc ministrantem, należy się angażować w inne inicjatywy czy organizacje?

Uważam, że nie należy ograniczać się tylko do ministrantury. Są inne organizacje, jak harcerstwo. Kiedyś była np. Sodalicja Mariańska, do której należałem jako gimnazjalista i licealista. Sport też jest bardzo potrzebny i ważny dla młodego chłopca. Wykształciły się w ostatnim czasie grupy sportowe ministrantów, np. piłkarska liga ministrancka, gdzie odbywają się finały w trzech różnych kategoriach wiekowych. Ta inicjatywa jest swego rodzaju ewenementem wśród młodzieży. Sport wychowuje. Kopanie piłki można łączyć ze wskazaniami ministranckimi, takimi jak szacunek dla rywala czy modlitwa przed meczem. To wszystko wpływa na pozytywne formowanie młodych ludzi. Podsumowując, połączenie ministrantury z harcerstwem czy sportem nie przeszkadza służbie ołtarza, a wręcz ją wspiera.

Młodzi ludzie lubią sport, ministranturę, harcerstwo. Ale co z nauką? Jak mobilizować ich do tego pierwszego obowiązku w życiu?

Ministrant powinien być wzorem dla rówieśników, stanowić dla nich przykład z racji eksponowanej wśród

kolegów funkcji. Jego ambicje powinny iść w tym kierunku, by zdobywać wiedzę w sposób systematyczny, pilny. Poza tym poprawne prowadzenie się, poukładane życie – dzięki ministranturze - ułatwia mu również zdobywanie wiedzy i osiąganie dobrych wyników w nauce.

A co Ksiądz Prymas może powiedzieć na temat organizacji i opiekunów dla ministrantów?

Jak w każdej grupie chłopców, także wśród ministrantów są obecne różne dowcipy, mniej lub bardziej nieestosowne zachowania. Nie można chłopców pozostawić samopas. Główną rolę odgrywa tu odpowiedni opiekun-instruktor oraz sama organizacja wewnątrz grupy ministranckiej. Chłopcy muszą wybrać spośród swego grona prezesa mini-

strantów, sekretarza, czy też skarbnika. Opiekun ministrantów musi mieć umiejętności organizacyjne. Im większe rozeznanie posiada, tym mniej wchodzi w strukturę. Stojąc bardziej z boku, zostawia organizację samym chłopcom, co jest dla ministrantów wielką nauką. Istnieje potrzeba dobrych instruktorów-opiekunów ministrantów oraz pewnych, równych form dla całej Polski. W jakimś stopniu te równe formy już są, a to, że mamy tak dobrych ministrantów, zawdzięczać należy przede wszystkim myśli sługi Bożego księdza Blachnickiego.

Jakie są według Księdza Prymasa trzy najważniejsze rzeczy dla ministranta?

Pierwsza, to osobista pobożność ministranta. Ministrant musi wiedzieć, że jego obecność przy ołtarzu jest modlitwą i służbą Bożą. Bardzo ważna jest tu – moim zdaniem - modlitwa przed rozpoczęciem i po zakończeniu Mszy świętej, w podziękowaniu Bogu za możliwość

służby i z prośbą o pomoc w prowadzeniu życia będącego kontynuacją tej służby. W niektórych grupach ministranci modlą się, by któryś z nich otrzymał powołanie kapłańskie.

Drugą ważną sprawą jest koleżeństwo i umiejętność współpracy. Tu nie ma miejsca na wybujały egoizm i zbyt wielką indywidualność. Ministrant musi umieć ściśle współpracować z innymi w oparciu o zasady koleżeństwa. Po trzecie, ministrant musi być wzorem, zarówno w szkole, jak i w rodzinie. To jest chłopiec, który musi żyć zasadami ewangelicznymi. Ministrant nie może więc palić papierosów i powinien trzymać się z dala od mnożących się zagrożeń, na jakie narażony jest każdy młody chłopiec.



Józef Glemp jako ministrant w parafii św. Małgorzaty w Kościele Kujawskim

Andrzej i Szymon

Był słoneczny, świeży poranek. Jeszcze wszędzie panowała cisza. Morze Galilejskie (a właściwie bardzo duże jezioro) było niebieskie i spokojne. Małe fale zaledwie muskały piaszczyste brzegi. Wzgórza po drugiej stronie jeziora były jeszcze niewidoczne w porannej mgle.

Andrzej i Szymon wrócili z nocnego połowu. Andrzej usiłował rozplątać poszarpaną sieć i powiązać zerwane oka. Jego brat Szymon naprawiał drugą sieć. Całą noc spędzili na jeziorze, bardzo się namęczyli, ale nie złowili ani jednej ryby. Wrócili z niczym. Czasami tak się zdarza. Umówili się, że pod wieczór znowu spróbują.

Naprawiając zniszczone sieci, Andrzej, Szymon i Jan, który do nich dołączył, przysłuchiwali się temu, co mówił Jezus. Byli już Jego uczniami. Po raz pierwszy spotkali Go w Jerozolimie w czasie święta Paschy. Dowiedzieli się, że i On pochodzi z Galilei. Od tamtego czasu często rozmawiali z Nim tu na skraju jeziora. Było w Nim coś, co ludzi bardzo pociągało.

Andrzej właśnie słuchał przemawiającego Jezusa. Zebrała się spora gromadka rybaków, kupców oraz przechodniów, którzy tłoczyli się chcąc być jak najbliżej, aby dobrze widzieć i słyszeć Jezusa.

W pewnej chwili Andrzej zauważył, że Jezus powiedział coś do Szymona, na co ten skinął głową i szybko zepchnął łódź do wody. Widząc to, Andrzej porzucił trzymaną w ręce sieć i wskoczył do łodzi, do której weszli też: Jezus i Szymon. I tak oto, wypłynąwszy nieco na wodę, Jezus nauczał z łodzi rzesze stojące na brzegu.

Proszę pozwolić dołączyć jeszcze dwa wspomnienia z czasów ministranckich. Raz miałem okaleczony palec i nie mogłem nałożyć buta. Stałem boso do służenia przy ołtarzu. Ksiądz nie widział w tym nic złego i wydawało się, że akceptuje ten stan. Ale organista zdecydował, że nie można boso służyć i nie służyłem.

Drugie wspomnienie dotyczy niedzieli 3 września 1939 roku. Była wojna. Na drogach wozy z uciekającymi ludźmi. Do kościoła przyszło mało ludzi i sam służyłem do Mszy świętej. Naraz zaczęły spadać na Inowrocław bomby. Nie było to wielkie bombardowanie, ale powstała panika. Ludzie uciekli z kościoła. Ksiądz pośpiesznie kończył Mszę świętą i ja zostałem do końca.

Dziękuję za rozmowę.

(c) 1997 Sekretariat Prymasa Polski, Wszelkie prawa zastrzeżone.

Braciszek



Kiedy skończył, a słuchający rozeszli się do domów, Szymon i Andrzej zaczęli wyciągać łódź na brzeg, ale Jezus ich powstrzymał. „Wypłynicie na głębię – powiedział do nich, i zarzucicie sieci na połów.”

Szymon odpowiedział, że już łowili całą noc i nic nie złowili. „Lecz na Twoje słowo – dodał, – zarzucę sieć”.

Wypłynęli na głębię i zarzucili sieci, i wkrótce przekonali się, że są one pełne ryb. Były tak ciężkie, że nie mogli ich wyciągnąć. Musieli prosić Jana i jego brata Jakuba o pomoc. Napelnili obie łodzie tak, że się prawie zanurzały. Na widok tak wielkiego połowu wszyscy zdumieni się niepomiernie. A Szymon, strwożony potęgą Jezusa, padł Mu do nóg, mówiąc: „Odejdź ode mnie Panie, bo jestem człowiek grzeszny”.

Ale Jezus rzekł do Szymona: „Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowić.”

Kiedy dotarli do brzegu, wszyscy czterej, Szymon i Andrzej, Jakub i Jan, zdecydowali, że porzucą wszystko i pójdą za Mistrzem. I tak uczynili.

Wg św. Łukasza 5



Timothy Dudley-Smith
Przyjaciel dzieci. Opowieści z życia Jezusa
Verbinum, Warszawa 1995

Parafialne walentynki

14 lutego o godz. 19.00 po raz piąty w naszej parafii zostanie odprawiona Msza św. w intencji narzeczonych i wszystkich zakochanych, połączona ze specjalnym błogosławieństwem par przygotowujących się do zawarcia w tym roku związku małżeńskiego.

Będzie to też okazja do złożenia przyrzeczeń narzeczeńskich i ślubu czystości.

Można przynieść do poświęcenia zaręczynowe pierścionki.

Zachęcamy także zakochane pary do przyniesienia na tę uroczystość białej róży -- symbolu czystości przedmałżeńskiej – by ofiarować ją Matce Bożej i św. Joannie Beretcie Molla w ich kaplicy.

Pragniemy w ten sposób przywrócić chrześcijański wymiar obchodzonego w tym dniu „Dnia zakochanych”, wszak św. Walenty został ogłoszony patronem zakochanych w 1496 r. przez papieża Aleksandra VI.

**ZAPRASZAMY WSZYSTKICH ZAKOCHANYCH!
TAKŻE Z WIELOLETNIM STAŻEM MAŁŻEŃSKIM!**

Trwający od ponad 500 lat zwyczaj wraz z angielskimi kolonistami trafił do Ameryki, by po wiekach w postaci zeświecczonej i skomercjalizowanej wrócić do Europy. Od paru lat jest również w Polsce.

Jest jednak nadzieja, że także zza oceanu dotrze do nas inny „walentynkowy” zwyczaj – już od kilku lat tysiące młodych Amerykanów ubranych w białe koszulki przeciwstawia się masowej kulturze promowanej w telewizji, z wulgarnymi dowcipami, i filmami pełnymi pornografią.

W krajach anglosaskich powstają organizacje takie, jak np. „Srebrna obrączka”, propagujące z powodzeniem abstynencję seksualną wśród młodzieży. U nas zaczynają się cieszyć powodzeniem pierścienie bł. Karoliny Kózkówny, propagowane w jej sanktuarium w Zabawie.

Wzorem dla narzeczonych może być św. Joanna Beretta Molla. Oto jeden z jej listów narzeczeńskich:

Mój Najdroższy Piotrze!

Jak Ci dziękować za ten cudowny pierścionek zaręczynowy?¹ Drogi Piotrze, aby Ci wyrazić moją wdzięczność, ofiaruję Ci me serce. Będę Cię kochała zawsze tak, jak już Cię kocham.

Myślę, że w przeddzień naszych zaręczyn sprawi Ci radość wyznanie, iż jesteś dla mnie najdroższą osobą, do której nieustannie zwrócone są moje myśli, uczucia i pragnienia. I nie mogę się już doczekać chwili, w której stanę się na zawsze Twoja.

Najdroższy Piotrze, Ty wiesz, iż moim pragnieniem jest widzieć Cię i znać jako osobę szczęśliwą. Powiedz, jaka powinnam być i co powinnam zrobić, ażeby Cię takim uczynić?

Bardzo ufam Panu Jezusowi i jestem pewna, że On może mi być narzeczoną godną Ciebie.

Lubię często medytować nad fragmentem biblijnym odczytywanym podczas Mszy św. ku czci św. Anny. „Niewiastę dzielną któż znajdzie? (...). Serce małżonka jej ufa (...). Nie czyni mu źle, ale dobrze przez wszystkie dni jego życia” – itd.²

Piotrze, pragnę być dla Ciebie tą dzielną niewiastą z Ewangelii!³ Mam jednak wrażenie, że jestem taka słaba. Chcę powiedzieć, że naprawdę potrzebuję wsparcia Twego silnego ramienia. Przy Tobie czuję się naprawdę pewnie!

A od dziś proszę Cię, Piotrze, o jedną przysługę. Jeśli zobaczysz, że czyniłabym cokolwiek, co nie jest dobre, powiedz mi o tym, popraw mnie. Czy rozumiesz? Będę Ci za to zawsze wdzięczna.

Ściskam Cię z całych sił i życzę wesołych Świąt Wielkanocnych.

Twoja Joanna

9 kwietnia 1955 r.

(tłum. ks. Piotr Gąsior)

Przypisy:

1 Chodzi o pierścionek z okazji zaręczyn zaplanowanych na 11 kwietnia, który jednak Piotr dał Joannie z kilkudniowym wyprzedzeniem.

2 Jest to początek cudownego poematu, wychwalającego cnotliwą kobietę, znajdującego się w Księdze Przysłów (31,10-31). Tłumaczenie, z jakiego korzystała Joanna, pochodziło z Wulgaty i wskazywało właśnie na kobietę mężną, podczas gdy aktualna wersja włoska CEI mówi o kobiecie doskonałej. [Biblia Tysiąclecia pisze o kobiecie dzielnej – przyp. tłum.].

3 Określenie „Ewangelia” jest czasami odnoszone do Biblii lub Liturgii. Cytat natomiast, jak widzimy, został zaczerpnięty ze Starego Testamentu. Wydaje się słuszne w tym miejscu przedstawienie fragmentu z odpowiedzi listownej męża: *Moja Najdroższa Joasiu... To Ty jesteś tą mężną niewiastą, o którą prosiłem Niebiosa i Mamusia Niebieska zesłała mi Ciebie. Powierzam Ci na*

zawsze moje serce i całe dobro, jakie od Ciebie otrzymam. Kochaj mnie zawsze tak, jak to czynisz teraz. Bądź wobec mnie czuła i dobra, troskliwa i słodka, i zawsze wyrozumiała tak, jak jesteś teraz. I to już mi dajesz, i do tego Cię nakłaniam, abyś zawsze czyniła mnie szczęśliwym. To Ty jesteś tą moją dzielną niewiastą z Ewangelii.





MISJA KAMERUN

POMÓŻ

Misja-Kamerun wspiera najuboższe dzieci i młodzież zapewniając im możliwość kształcenia, dach nad głową, regularne posiłki i opiekę medyczną.

Nie wolno zostawić świata takim, jakim jest. (Janusz Korczak)

Nasze dzieci w Kamerunie



Misja Kamerun

Aby odprowadzić **1% podatku** na rzecz Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci Słońca w odpowiednich rubrykach formularza PIT wytarczy wpisać:

[nazwa OPP]:
STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ DZIECI SŁOŃCA

[numer KRS]:
0000 313 743

Prosimy pamiętać o wpisaniu kwoty w rubryce "wnioskowana kwota".

Dziękujemy!

Misja Kamerun: <http://www.misja-kamerun.pl>
Stowarzyszenie Przyjaciół Dzieci Słońca:
http://www.misja-kamerun.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=25&Itemid=8

Od grudnia 2001 r. działa w naszej parafii „Adopcja na odległość” – jedna z inicjatyw Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej. Wspiera ona finansowo Misję Kamerun otaczającą opieką najuboższe dzieci i młodzież w parafii św. Piotra i Pawła w Bertoua w Kamerunie. Proboszczem tej parafii i kierownikiem Misji jest o. Dariusz Godawa SJ.

W „Adopcji na odległość” uczestniczy systematycznie ok. 60 osób wpłacając miesięcznie po 10 zł. Są także osoby, które wpłacają większe kwoty. Wpłaty przyjmowane są w kiosku parafialnym. Można tam dołączyć się do grona ofiarodawców. Zebrane pieniądze przekazywane są na konto bankowe Misji.

Od kilku lat działa w Polsce Stowarzyszenie Przyjaciół Dzieci Słońca poprzez które można także wpłacać pieniądze na pomoc Misji. Inicjatorką Stowarzyszenia była jedna z byłych wolontariuszek po powrocie do Polski (jest możliwość wspomagania Misji na zasadzie wolontariatu – konieczna jest znajomość języka francuskiego i zapal do społecznej pracy).

Stowarzyszenie Przyjaciół Dzieci Słońca uzyskało status **Organizacji Pożytku Publicznego (OPP)** – numer KRS: **0000 313 743** – dzięki czemu można za jego pośrednictwem przekazywać kwoty z 1% podatku w rozliczeniach PIT.

Zasady wypełniania wniosku o przekazanie 1% podatku na rzecz OPP – Stowarzyszenie Przyjaciół Dzieci Słońca w rozliczeniu PIT-37 podane są na stronie 14.

Można także odpisywać od podatku przekazywane kwoty dla Misji Kamerun za pośrednictwem Stowarzyszenie Przyjaciół Dzieci Słońca!

Konto Stowarzyszenie Przyjaciół Dzieci Słońca:

**PKOBP Oddział 1 w Sosnowcu ul. Kilińskiego 20,
41-200 Sosnowiec
03 1020 2498 0000 8002 0268 4942**

KS

1% podatku dla Caritas

Jak co roku możesz sprawić, że 1% Twojego podatku dochodowego trafi nie do wspólnego worka podatkowego a bezpośrednio do ludzi potrzebujących pomocy.

Zaufaj nam! Zrobimy dobry użytek z Twoich pieniędzy. Przekaz swój 1% na Caritas Archidiecezji Warszawskiej!

Pracujemy na rzecz najuboższych od ponad 20 lat. Prowadzimy blisko dwadzieścia placówek pomocy otaczając opieką zaniedbane dzieci, ludzi bezdomnych, chorych, niedołączonych i umierających. Przez nasze punkty pomocy przewijają się tysiące ludzi.

Aby zadysponować na rzecz Caritas Archidiecezji Warszawskiej kwotą jednego procenta swojego podatku dochodowego należy:

- znaleźć w formularzu PIT część zatytułowaną: „Wniosek o przekazanie 1% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego”;

- wpisać pod odpowiednią pozycją numer KRS Caritas AW – 225750;
- wpisać pod następną pozycją kwotę 1% podatku należnego, wynikającego z zeznania podatkowego, po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół.

Przykładowo w formularzu PIT-36 są to pozycje: 302, 303; a w formularzu PIT-37 – pozycje 124, 125;

Jeśli chcesz przeznaczyć 1% na szczegółowy cel, należy w następnej części zeznania zatytułowanej „Informacje uzupełniające”:

- pod odpowiednią pozycją wskazać ten cel;
- pod następną pozycją własnym podpisem wyrazić zgodę na przekazanie przez Urząd Skarbowy do Caritas AW Twojego imienia, nazwiska, adresu i wysokości przekazanej kwoty, co umożliwi właściwe zadysponowanie środkami.

W formularzu PIT-36 są to pozycje: 304, 305; a w PIT-37 – pozycje 125, 126. W imieniu potrzebujących dziękujemy! Przykład wypełnienia wniosku o przekazanie 1% podatku na rzecz Caritas w parafii w formularzu PIT 36:

WYKAZIWANYCH NA PODSTAWIE ART. 45 UST. 3C USTAWY		zł.	gr
P. WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP)			
Należy podać numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (Numer KRS) organizacji wybranej z wykazu prowadzonego przez Ministra Pracy i Polityki Społecznej oraz wysokość kwoty na jej rzecz.			
302. Numer KRS	225750	Wnioskowana kwota Kwota z poz. 303 nie może przekroczyć 1% kwoty z poz. 302, po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół.	303. 125,00
R. INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE			
Podatnicy, którzy wypełnili część P, w poz. 304 mogą podać cel szczegółowy 1%, a zaznaczając kwadrat w poz. 305 wyrazić zgodę na przekazanie OPP swojego imienia, nazwiska i adresu wraz z informacją o kwocie z poz. 303. W poz. 306 można podać dodatkowe informacje, np. ułatwiające kontakt z podatnikiem (telefon, e-mail).			
304. Cel szczegółowy 1%	Caritas w par. bł. Władysława z Gielniowa, ul. Przy Bażantarni 3, Warszawa		305. Wyrażam zgodę ☒
306.			
S. INFORMACJE O ZAŁĄCZNIKACH			

Przykład wypełnienia wniosku o przekazanie 1% podatku na rzecz OPP – Stowarzyszenie Przyjaciół Dzieci Słońca (PIT 37)

WYKAZIWANYCH NA PODSTAWIE ART. 45 UST. 3C USTAWY		zł.	gr
I. WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP)			
Należy podać numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (Numer KRS) organizacji			
123. Numer KRS	313743	Wnioskowana kwota Kwota z poz. 124 nie może przekroczyć 1% kwoty z poz. 118, po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół.	124. 148,00
J. INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE			
Podatnicy, którzy wypełnili część H, w poz. 125 mogą podać cel szczegółowy 1%, a zaznaczając kwadrat w poz. 126 wyrazić zgodę na przekazanie OPP swojego imienia, nazwiska i adresu wraz z informacją o kwocie z poz. 124. W poz. 127 można podać dodatkowe informacje, np. ułatwiające kontakt z podatnikiem (telefon, e-mail).			
125. Cel szczegółowy 1%	Adopcja na odległość - par. św. Piotra i Pawła, Bertoua, Kamerun		126. Wyrażam zgodę ☒
127.			
K. INFORMACJE O ZAŁĄCZNIKACH			

Biblioteka parafialna

22 lutego 1998 r. mija 15 lat od poświęcenia biblioteki parafialnej przez ks. proboszcza Eugeniusza Ledwocha. Zorganizowanie biblioteki było drugą ważną inicjatywą (po piśmie parafialnym Brat) zrealizowaną przez Parafialny Oddział Akcji Katolickiej. KS

FOTOBLYSK

Bogdan Leśniewski

śluby, chrzty, komunie, uroczystości rodzinne i szkolne

 **Tel. 608 146 110** 



Od naszego mola książkowego

11 lutego przypada święto NMP z Lourdes. Jest to zarazem od wielu lat Międzynarodowy Dzień Chorego. Od wielu dziesiątek lat do sanktuarium w Lourdes przybywają tysiące chorych z nadzieją na uzdrowienie. Wielu z nich doznaje uzdrowienia, jeśli nawet nie fizycznego, to na pewno duchowego.

Jak przyjąć swoje cierpienie, chorobę, kalectwo? Jak zrozumieć, że być może jest w tym jakiś Boży plan, który mamy zrealizować?

Być może odpowiedź znajdziecie w trzech książkach Joni Eareckson: *Joni*, *Krok dalej* i *Kiedy można umrzeć*.

W czerwcu 1967 roku, w wieku siedemnastu lat, Joni Eareckson na skutek skoku do wody w Zatoce Chesapeake uszkodziła sobie kręgosłup. Od tego momentu jest sparaliżowana i skazana na życie w wózku inwalidzkim. W swojej pierwszej książce *Joni*, opowiedziała o swoich przeżyciach związanych

z wypadkiem i kłopotach z zaakceptowaniem swojego kalectwa. W odpowiedzi na tę pierwszą książkę, Joni otrzymała tysiące listów od czytelników, którzy utożsamiali się z jej cierpieniem, depresją, rozpaczą i osamotnieniem, listów napisanych przez zranionych ludzi na całym świecie.

Druga książka Joni pt. *Krok dalej* jest próbą odpowiedzi na problemy tych ludzi. „Gdy dzisiaj wracam pamięcią w przeszłość, przekonuję się, że wszystkie doświadczenia wywołane kalectwem, zostały zainspirowane Bożą miłością. Nie byłam ofiarą jakiegoś okrutnego Bożego żartu. Bóg miał swoje racjonalne powody, żeby wyznaczyć mi cierpienie, a poznanie niektórych z nich zmieniło moje spojrzenie na świat.”

Trzecia książka, *Czy mam prawo pozbawić się życia?*, porusza problem eutanazji. To książka dla tych, którzy zastanawiają się „jak” i „kiedy” umrzeć; nie wiedzą, którą stronę zająć w dyskusjach o prawie do życia i śmierci; są starzy, zniedołężniali, nieuleczalnie chorzy; tych, którzy chcą im doradzić i pomóc; lekarzy chcących ulżyć cierpieniu pacjentów. Współczesna medycyna pomaga utrzymać się przy życiu wielu osobom, choć czasem nie znajduje sposobu, aby je wyleczyć. Pojawia się wiele pytań i problemów życiowych: Kiedy można umrzeć? Czy mogę odebrać sobie życie?

Posłuchaj, co mówi Joni, od wielu lat przykuta do wózka inwalidzkiego po nieudanym skoku do wody. Joni po raz kolejny dzieli się swym doświadczeniem i myślami o życiu, cierpieniu i umieraniu.

KS



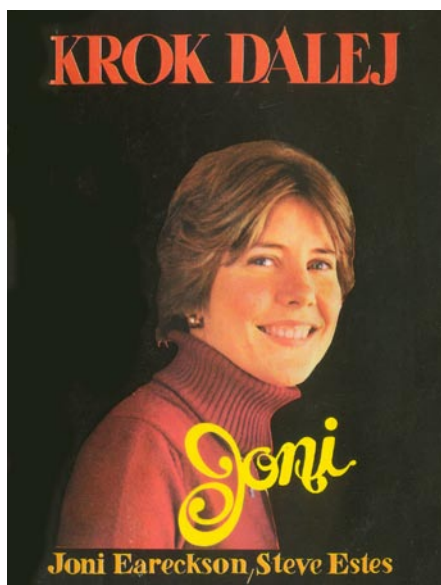
Biblioteka parafialna

Zapraszamy Czytelników w niedzielę: 10.00–11.00

Polecamy literaturę religijną, beletrystykę i lektury szkolne.

Dziś, gdy nie wszystkich stać na zakup książek, mile widziani są ofiarodawcy i sponsorzy.

Prezentowane książki Joni Eareckson dostępne są w naszej parafialnej bibliotece.



Chrzty

13 stycznia

Michał Maciej Przewoźnik

27 stycznia

Wiktoria Fabisiak

Dominika Raś

Jakub Stefaniak

Adam Wieczorek

Patrycja Wieczorek



USŁUGI POGRZEBOWE

HERMES (24 h)

czynne na terenie parafii bł. Władysława z Gielniowa

ul. Przy Bażantarni 3

tel. 22-816 85 08, kom. 883 499 500

Pogrzeby

4 stycznia

Michał Bałucki

ur. 18.07.1991 r., zm. 29.12.2012 r.

5 stycznia

Andrzej Trzoch

ur. 23.11.1940 r., zm. 29.12.2012 r.

21 stycznia

Jolanta Krystyna Janicka

ur. 7.05.1940 r., zm. 13.01.2013 r.



Chór parafialny Angelicus

środa, godz. 20.00

Sala Emaus

Schola dziecięca

sobota, godz. 11.00, sala Emaus

Ministranci: sobota, godz. 10.00

Grupa studencka: wtorek, godz. 20.45

sala św. Barbary w dzwonnicy.

Opiekun: ks. Mariusz Figura



Ruch Światło-Życie

piątek – Msza św. o godz. 19.00
oraz spotkanie w sali katechetycznej



Kościół Domowy

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Odnova w Duchu Świętym

czwartek, godz. 19.00

Opiekun: ks. Sławomir Gocałek



Towarzystwo

bł. Władysława z Gielniowa

Spotkania: 4. dzień miesiąca po Mszy św.
w intencji kanonizacji o godz. 18.00

W pierwszą sobotę miesiąca o godz. 10:30 powitanie
Pieszej Pielgrzymki Różańcowej Bractwa Pielgrzymkowego
bł. Władysława z Gielniowa i wspólna modlitwa o kanoni-
zację naszego Patrona.

Terminarz parafialny

Msze św.:

Niedziele: 7.00; 9.00; 10.30 (dla dzieci); 12.00;
13.15 (I niedziela miesiąca w intencji matek oczekują-
cych potomstwa, pozostałe z liturgią chrzcielną);
18.00 (młodzież); 20.00.

Dni powszednie: 7.00; 7.30; 18.00; 19.00

Soboty: 7.00; 18.00 (liturgia niedzielna)

Nabożeństwo ku czci bł. Władysława z Gielniowa
poniedziałek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego
wtorek: po Mszy św. o godz. 19.00

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy
środa: po Mszy św. o godz. 19.00

Wypominki: I poniedziałek miesiąca, godz. 18.30



Misja św. Teresy od Dzieciątka Jezus

II niedziela miesiąca

po Mszy św. o godz. 10.30

sala katechetyczna Domu Parafialnego

Ruch Rodzin Nazaretańskich

Spotkania grupy parafialnej:

poniedziałek, po Mszy św. o godz. 19.00

Spotkania grupy nauczycielskiej:

czwartek, po Mszy św. o godz. 19.00



Koło Przyjaciół Radia Maryja

III niedziela miesiąca

Msza św. o godz. 9.00 i spotkanie

Żywy Różaniec

I niedziela miesiąca – Msza św. o godz. 12.00

Opiekun: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz



Akcja Katolicka – tel. 609 137 849

Asystent kościelny: ks. prałat Jacek Kozub

Spotkania biblijne – ks. Robert Zalewski

środa, godz. 20.00, sala św. Barbary



PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS

Dyżury: wtorek, godz. 17.00-19.00

☎ Tel. 692 636 051 ☎

Konto bankowe: PKO BP SA XVI Oddział W-wa

94 1020 1169 0000 8802 0063 3735

Poradnia rodzinna:

Kancelaria parafialna – poniedziałek, 19.00-21.00

Fundacja Academia Iuris

Bezpłatne porady prawne w zakresie prawa cywilnego,
spółdzielczego, administracyjnego i karnego
czwartek, godz. 19.00-21.00

Kancelaria parafialna

poniedziałek, wtorek, środa, czwartek i piątek:
10.00-11.00 i 16.30-17.45 oraz sobota: 9.00-10.00

☎ Tel. 22 648 59 11 ☎

Numer konta bankowego parafii:

PKO BP SA IX O/ Warszawa

ul. Nowogrodzka 35/41

98 1020 1097 0000 7002 0001 0934



Parafia bł. Władysława z Gielniowa

Warszawa, ul. Przy Bażantarni 3

<http://blwlad.website.pl>

Serdecznie zapraszamy do współpracy. Chcielibyśmy, aby BRAT stał się
gazetą wszystkich parafian, by służył przekazywaniu nie tylko informacji,
ale także świadectwa działania Jezusa Chrystusa w naszym życiu.

Zespół redakcyjny: Ewa Czerwińska – redaktor naczelny
e-mail: ewa.czerwinska@wp.pl

Dagmara Harkot, Maryla Metelska, Dorota Olejniczak,
Zbigniew Osiński, Anna Palusińska, Kazimierz Sadowski
Skład komputerowy – Kazimierz Sadowski

e-mail: parafia@blwlad.website.pl; tel. 609-137-849

Opiekun duchowy: ks. prałat Jacek Kozub, proboszcz parafii